

Artykuł stanowi część niewydanej książki autora poświęconej wojnie krymskiej.

Przybycie i pobyt armii sprzymierzonych w Turcji

Zachodni sojusznicy przystąpili do formowania kontyngentów sił lądowych przeznaczonych do wsparcia sił tureckich jeszcze przed formalnym przystąpieniem do wojny z Rosją. 24 marca 1854 r. Napoleon III podpisał rozkaz, którym formalnie powołał do życia „[Armię Wschodnią](#)”.¹ Jednostki, które następnie weszły w skład tej armii, koncentrowały się już od stycznia we francuskich portach śródziemnomorskich. W Marsylii i Tulonie w marcu rozpoczęto załadunek sprzętu, zaopatrzenia oraz wkrótce potem oddziałów. Tuż po rozpoczęciu wojny konwój statków transportowych wiozący pierwszą dywizję wyruszył z Marsylii i 8 kwietnia przybył do Gallipoli. Sukcesywnie, do połowy maja na Gallipoli przerzucono 22 tysiące żołnierzy.

Brytyjczycy rozpoczęli przerzut wojsk do strefy śródziemnomorskiej już 22 lutego. Ich oddziały – w celu lepszej aklimatyzacji, były przewożone etapami z międzylądowaniami w Gibraltarze i na Malcie. Do 15 maja przeprowadzono 18 tysięcy żołnierzy. Złe warunki bytowe (głównie brak wystarczającej ilości słodkiej wody) wymusiły na dowództwie sprzymierzonych podjęcie decyzji o przegrupowaniu części armii (głównie kontyngent brytyjski) do rejonu Konstantynopola i położonego vis a vis Scutarii na azjatyckim brzegu Bosforu. Rozładowanie przepelnionych obozów na półwyspie Gallipoli poprawiło sytuację sanitarną, ale z kolei Brytyjczycy obozujący w pobliżu brudnego i nękanego licznymi chorobami Konstantynopola, obawiając się wybuchu zarazy, domagali się jak najszybszego przeprowadzenia armii do Bułgarii. Należy także wspomnieć, że liczne pokusy egzotycznego miasta miały zły wpływ na dyscyplinę w oddziałach brytyjskich. Powszechnym zjawiskiem stało się nadużywanie alkoholu i samowolne oddalanie się od oddziałów (w noc ogłoszenia próbnego alarmu aż 2400 żołnierzy było [pijanych](#)).²

W Warnie

Przerzut wojsk sprzymierzonych do Warny rozpoczął się w ostatnich dniach maja i trwał przez cały czerwiec. Jako ostatnia, 9 lipca przybyła francuska dywizja piechoty generała Foreta, która wcześniej została wysłana z Gallipoli do tureckich wówczas Aten, aby odstraszyć Grecję od rozpoczęcia wojny z [Turcją](#).³ Łącznie skoncentrowano około 50 tysięcy żołnierzy, a planowano podniesienie w ciągu miesiąca liczebności armii do 70 tysięcy. Mimo, że wojska były liczne, to jednak marszałek Saint-Arnaud kategorycznie odrzucał możliwość podjęcia jakiegś większej akcji przeciwko oblegającym Silistrę siłom rosyjskim. Na przeszkodzie stał przede wszystkim brak odpowiedniej ilości artylerii, środków transportowych, koni i zaopatrzenia. Na szczęście Rosjanie wkrótce przerwali oblężenie twierdzy.

Był to jednak nie koniec, ale początek problemów korpusu ekspedycyjnego. W przepelnionych, pozbawionych odpowiedniej ilości sanitariatów, położonych w niezdrowej okolicy obozach

sprzymierzonych wybuchła gwałtownie, tłąca się od dłuższego czasu epidemia cholery. Wbrew powszechnym opiniom choroba została przywleczona nie z Konstantynopola, lecz z południowej Francji. Nieodpowiednio do klimatu żywności, pozbawieni czystej wody do picia i otoczeni słabą opieką lekarską europejscy żołnierze byli bardzo podatni na chorobę. Mimo zastosowania drastycznych środków zaradczych, wkrótce epidemia cholery przybrała takie rozmiary, że sztab Saint-Arnauda zwrócił się z kategorycznym żądaniem do Paryża, aby zaprzestano nadsyłać posiłki z Francji, ponieważ stanowią one tylko „zbyteczny pokarm dla zarazy”. Również Lord Raglan wymógł tymczasowe zatrzymanie na Malcie konwojów z kierowanymi do jego korpusu oddziałami.

Chcąc odciążyć służby sanitarne w przepelnionych obozach oraz dostarczyć jakiegokolwiek zajęcia pozostającej w bezczynności armii marszałek zdecydował się na podjęcie wyprawy rekonesansowej przeciwko siłom rosyjskim, które rzekomo miały znajdować się w Dobrudży. Z wojskowego punktu widzenia bezcelowość planowanego przedsięwzięcia była oczywista, gdyż Rosjanie już miesiąc wcześniej opuścili to terytorium. Lord Raglan wymówił się od udziału swoich oddziałów w planowanej ekspedycji – rozsądnie argumentując, że spowoduje ona jedynie wyczerpanie uczestników i rozprzestrzenienie choroby. Oparta prawie całkowicie na siłach francuskich wyprawa wyruszyła 24 lipca. Skwar i cholera zdziesiątkowały maszerujących. Do Warny nieprzerwanie ciągnął długi sznur zaprzężonych w woły arab, na których odsyłano chorych. Na każdym postoju z wozów wyrzucano dziesiątki ciał zmarłych. Trupów nikt nie grzebał, gdyż przekraczało to możliwości wyczerpanych żołnierzy. Według naocznego świadka „często kopiący dół nie kończyli pracy, lecz w milczeniu padali na krawędź mogiły, żeby już więcej nie [wstać.](#)”⁴ Wreszcie 12 sierpnia Francuzi – zostawiwszy na biwaku kilkuset zmarłych w ciągu ostatniej doby oraz załadowawszy na lawety dział i konie kawaleryjskie 800 chorych – zawrócili do Warny. Nieudana wyprawa kosztowała około 3000 zmarłych na cholerę i w wyniku wyczerpania. Widząc w jakim stanie są wracające pułki nawet mało wrażliwy Saint-Arnaud miał łzy w oczach.

Wydarzeniem, które przepełniło czarę goryczy sprzymierzonych, był pożar Warny, który wybuchł z nieznanых przyczyn wieczorem 22 sierpnia. Płomienie, gnane silnym wiatrem z łatwością rozprzestrzeniały się po drewnianej zabudowie miasta. Mieszkańcy obawiając się wybuchu zgromadzonych w magazynach zapasów amunicji, uciekali nie próbując walczyć z żywiołem. Zdając sobie sprawę, że utrata zapasów spowoduje całkowitą klęskę armii ekspedycyjnej, marszałek rzucił do gaszenia pożaru oddziały wojskowe. Niszcząc siekierami całe kwartały domów żołnierze zdołali utworzyć przesiekę, która zatrzymała płomienie. W wyniku pożaru została doszczętnie zniszczona handlowa część miasta. Francuzi i Anglicy utracili duże zapasy mundurów, obuwia, żywności i innego sprzętu, lecz udało się ocalić amunicję.

Wybór kierunku działań

Pożar ostatecznie zmusił sojuszników do podjęcia decyzji o opuszczeniu Bułgarii i podjęciu prawdziwych działań wojennych na terytorium Rosji. Zarówno sztab w Warnie, jak i rządy w

Paryżu i Londynie rozważały dwa kierunki możliwej ofensywy: Kaukaz oraz Półwysep Krymski.

Wybór pierwszego kierunku zapewniał możliwość łatwego przerzutu wojsk, które desantowałyby w portach pozostających pod kontrolą sił tureckich. Umożliwiałoby to automatycznie swobodny przewóz posiłków i zaopatrzenia. Ponadto walki toczyłyby się na obszarach zamieszkałych przez ludność sprzyjającą Turkom. Realne byłoby uzyskanie wsparcia ze strony Czerkiesów, którzy od wielu lat walczyli z Rosjanami. Przeciwno wyprawie na Kaukaz przemawiały niekorzystne dla operowania dużymi masami wojsk warunki terenowe, peryferyjny dla Rosji charakter tego kierunku (nawet osiągnięcie dużych zysków terenowych przez sprzymierzonych nie gwarantowało, że przeciwnik uzna się za pokonanego i przyjmie warunki pokoju), konieczność wydzielenia znacznych sił floty do stałej ochrony konwojów przed możliwymi wypadami okrętów rosyjskich z Sewastopola oraz niechętny stosunek rządu angielskiego.

Natomiast uderzenie na Krym i zdobycie Sewastopola oznaczało przeniesienie wojny na terytorium rosyjskie, zniszczenie głównej bazy floty rosyjskiej na Morzu Czarnym, a może i samej floty (co zapewniłoby bezpieczeństwo Bosforowi) oraz stanowiłoby dobry pokaz siły sojuszników, który wpłynąłby z pewnością na postawę państw neutralnych. Przeciwnicy zaatakowania półwyspu wskazywali na niedostateczną siłę armii inwazyjnej oraz możliwość stosunkowo łatwego wzmocnienia sił rosyjskich na Krymie przez posiłki z Rosji kontynentalnej. Przedłużenie się walk zmusiłoby flotę do długotrwałego wysiłku mającego na celu zapewnienie dowozu posiłków i zaopatrzenia. Ponadto obawy francuskich dowódców budziła konieczność stawienia przez armię czoła rosyjskiej zimie. Pamięć o roku 1812 była wśród żołnierzy francuskich ciągle żywa.

Ostateczną decyzję podjęto w trakcie angielsko-francuskiej narady sztabowej, która odbyła się w Warnie w drugiej połowie sierpnia. Saint-Arnaud poparty przez Raglana, wbrew opinii niektórych generałów francuskich przeforsował plan uderzenia na Krym celem opanowania [Sewastopola](#).

5

Mimo, że część dowódców nie została całkowicie przekonana co do celowości skierowania ofensywy w tym kierunku, decyzja zapadła jednomyślnie. Wszyscy zgadzali się natomiast co do tego, że dalsze pozostawanie w Bułgarii nie ma sensu. Wobec zajęcia przez armię austriacką księstw naddunajskich nie istniała możliwość uderzenia z ich terytorium na tereny rosyjskie, a cholera wyniszczała armię i zaczęła przenikać do floty sprzymierzonych. Przedstawiciele tureccy nie brali udziału w obradach. Omarowi-Paszy zakomunikowano tylko treść podjętej decyzji oraz polecono przygotować 6-tysięczny kontyngent do udziału w wyprawie.

Na Krym

Po formalnej akceptacji decyzji przez Napoleona III i gabinet angielski przystąpiono do przygotowań. Sztab Saint-Arnauda opracował szczegółowe instrukcje dotyczące sposobu i kolejności załadunku oddziałów. Na poszczególne transportowce ładowano zwarte, całkowicie wykwapowane pododdziały, zdolne dzięki temu do walki bezpośrednio po desancie (odmiennie niż w trakcie przerzutu wojsk z metropolii do Turcji i Bułgarii, kiedy to załadunek przeprowadzano na zasadzie „pojemnościowej” tzn. tak aby wykorzystać w pełni pojemność statków, bez zważania na możliwości bojowe zaokrętowanych [wojsk](#)).⁶ Ogromna armada ponad 300 transportowców opuściła Warnę w dniach 5-9 września, przyjmując kurs na port Eupatoria na Krymie. Mimo, iż zdawano sobie sprawę z istnienia możliwości zaatakowania konwoju przez rosyjską flotę, groźbę tą zlekceważono. Choć transportowce były eskortowane przez 34 okręty liniowe, to jedynie 13 z nich znajdowało się w pełnej gotowości bojowej. Pozostałe przewoziły sztaby, artylerię i wyposażenie zaokrętowanych

[wojsk.](#)
Z

Ponieważ nie dysponowano dokładnymi mapami wybrzeża Krymu ani pewnymi informacjami o położeniu wojsk rosyjskich, zdecydowano się na przeprowadzenie rozpoznania przy użyciu czterech szybkich okrętów z oficerami wojsk lądowych na pokładzie (m.in. gen. Canrobert). Rekonesans zakończono 11 września. W jego wyniku stwierdzono, że główne siły Rosjan stacjonują w obozach w pobliżu ujść rzek Alma i Kacza, a flota pozostaje w Sewastopolu. Za najdogodniejsze miejsce do przeprowadzenia desantu uznano rejon tzw. Starego Fortu nad zatoką kalamicką kilka kilometrów na południe od Eupatorii (45 km na północ od Sewastopola). Na odbytej 12 września na pokładzie flagowego liniowca „Ville de Paris” naradzie sztabowej, większość obecnych opowiedziała się za wskazanym miejscem lądowania. Sam Saint-Arnaud nalegał na przeprowadzenie desantu u ujścia Kaczy, rozbicie przy pomocy wsparcia ogniowego floty znajdujących się tam sił rosyjskich i natychmiastowy marsz na Sewastopol. Wobec sprzeciwu Raglana, generałów angielskich i części francuskich marszałek nie zdołał przeforsować swojego zdania. Przyjęto jednak jego propozycję, aby wysłać transportowce z jedną dywizją do ujścia Kaczy, gdzie miały pozorować lądowanie w celu odwrócenia uwagi Rosjan od właściwego desantu.

Łądowanie rozpoczęto 14 września o świcie bez przeciwdziałania ze strony obrońców. Kolejne pododdziały wysiadały z szalup i promów pośpiesznie ustawiając się w szysk bojowy na otaczających zatokę łagodnych wzniesieniach. Wysłane na rozpoznanie patrole lekkiej kawalerii przepędziły kilka kozackich czujek obserwujących z oddali desant. Łądowanie oddziałów, wyładunek sprzętu i zaopatrzenia trwał 4 dni. Łącznie desantowano około 62 – 64 tysięcy żołnierzy (według różnych źródeł 27 – 33 tysiące Francuzów, 25 – 28 tysięcy Anglików, 6 – 7 tysięcy Turków) oraz 136 dział polowych.

Rosyjskie przygotowania

W czasie gdy sprzymierzeni w Bułgarii zmagali się z cholera, w dowództwie armii rosyjskiej na Krymie panował beztroski nastrój. Mimo, że od czerwca meldunki wywiadu i depesze ze sztabu

Wpisany przez Paweł Zatryb

niedziela, 08 lipca 2018 12:38 - Poprawiony wtorek, 07 sierpnia 2018 07:47

generalnego w Petersburgu donosiły o możliwości desantu sił anglo-francuskich na Krymie, książę Mienszykow i jego sztabowcy odnosili się do tych informacji sceptycznie. Dominowało przekonanie, że „dokonanie przez naszych wrogów desantu mniejszego niż czterdzieści tysięcy żołnierzy byłoby bez sensu, a czterdziestu tysięcy nie mają czym [przewieźć](#)”.⁸ Jednak po wycofaniu się Armii Dunajskiej z księstw oraz pod wpływem admirałów zaniepokojonych możliwością ataku sprzymierzonych na flotę w Sewastopolu, Mienszykow zlecił podjęcie pewnych przygotowań obronnych. W rejonie portu wzniesiono kilka nowych baterii nadbrzeżnych, które obsadzono ciężkimi działami polowymi, sprowadzono z Petersburga zespół specjalistów ds. eksperymentalnych min morskich, z zamiarem ewentualnego zagrozenia drogi do portu poprzez zaminowanie redy oraz rozpoczęto pracę nad odnowieniem umocnień twierdzy. Choć książę dopuszczał już możliwość inwazji 60-tysięcznej armii, to skłaniał się ku przekonaniu, że będzie to krótkotrwały napad na port, połączony z desantem, który będzie próbował zająć miasto. Ewentualności podjęcia przez sprzymierzonych regularnego oblężenia nie brał pod uwagę, zakazał więc poważniejszych prac przy rozbudowie fortyfikacji lądowych, a przysłanego w sierpniu przez Gorczakowa ppłk. E. Todtlebena zlekceważył, twierdząc, że „ma już batalion saperów, więc może Pan po wypoczynku wracać nad [Dunaj](#)”.⁹

Mimo optymistycznych raportów Mienszykowa, sztab generalny postanowił wzmocnić armię polową na Krymie. Dotychczas składała się ona zaledwie z 22 700 żołnierzy piechoty (dwie zbiorcze dywizje), pułku huzarów (1128 szabel), około 600 kozaków i 36 lekkich dział polowych. Już pod koniec czerwca przybyła brygada piechoty z 17 dywizji, a w lipcu cała 16 dywizja oraz 12 szwadronów kawalerii (z różnych pułków). Ponadto siły pod dowództwem gen. Chomutowa stacjonujące w rejonie Teodozji wzmocniono do około 13 tysięcy żołnierzy.

Ponieważ nie dysponowano informacjami na temat możliwego miejsca lądowania desantu, oddziały skoncentrowano w obozach w rejonie ujść rzek Alma i Kacza. Z tej pozycji armia osłaniała Sewastopol od północy i jednocześnie była w stanie szybko przemieścić się do miasta. Zdając sobie sprawę z własnej słabości, z góry zrezygnowano z podjęcia próby ataku na lądujące oddziały przeciwnika.

13 września Mienszykow został zawiadomiony o pojawieniu się w pobliżu wybrzeży Krymu olbrzymiej floty sprzymierzonych. Wkrótce miał się zacząć atak wroga.

Działania floty sprzymierzonych na Morzu Czarnym w 1854 r.

Dla uzupełnienia przedstawionego obrazu warto jeszcze zapoznać się z działaniami floty sprzymierzonych przed lądowaniem pod Eupatorią.

Już 22 kwietnia – w odwecie za rzekome ostrzelanie parlamentarzysty kilka dni wcześniej, pod Odessą pojawił się mieszany, angielsko-francuski dywizjon (10 okrętów) pod dowództwem komodora L. Jonesa. Napastnicy zostali przyjęci gęstym ogniem baterii nadbrzeżnych (103 działa). Sprawnie manewrujące jednostki wdały się w trwający 16 godzin pojedynek artyleryjski oraz podjęły ostrzał portu. W wyniku walki w mieście wzniecono liczne pożary, zniszczono przynajmniej jedną baterię oraz spalono 53 handlowe żaglowce. Po stronie sprzymierzonych nieznaczne uszkodzenia odniosły fregaty „Vauban” i „Sampson”. Radość z sukcesu trwała jednak krótko. 12 maja obserwując Odessę nowoczesna parowa fregata „Tiger” wpadła na mieliznę. Próby sprowadzenia okrętu na głębszą wodę były nieudane. Tymczasem Rosjanie pokryli „Tigera” celnym ogniem, powodując znaczne uszkodzenia i straty wśród załogi. Nie widząc innego wyjścia Anglicy spuścili banderę. Do niewoli dostało się około 200 ludzi, wśród nich śmiertelnie ranny dowódca [kpt. H. Giffard](#).¹⁰ Po tym niepowodzeniu flota sprzymierzonych zaprzestała działań ofensywnych, koncentrując swą uwagę na przygotowaniach do zabezpieczenia lądowania desantu. Także flota rosyjska nie prowadziła większych działań, ograniczając się do wysyłania pojedynczych okrętów na rejsy krążownicze przeciwko żegludze tureckiej u wybrzeży Kaukazu.

Przypisy

¹ – L. Delperier op. cit. s. 22

² – J. Sweetman, *Balaclava*, Londyn 1990, s. 13

³ – A. Brzeziński op. cit. s. 26

⁴ – E. Tarle op. cit., t.2., s. 21

⁵ – E. Tarle op. cit., t. 2, s. 16-30

⁶ – Skutkiem tego było m.in. to, że zapalniki do granatów haubicznych przewożono na innym statku niż granaty. Odnalezienie ich w Warnie zajęło 2 tygodnie.

⁷ – P. Wiczorkiewicz op. cit., t. 2, s. 85

⁸ – E. Tarle op. cit. s. 101

⁹ – L. Goriew, *Wojna 1853-1856 i obrona Siewastopola*, Moskwa 1953, s. 116

¹⁰ – P. Wiczorkiewicz op. cit. s. 84

[Dyskusja o artykule na FORUM STRATEGIE](#)

Autor: *Paweł Zatryb*

Opublikowano 08.07.2018 r.